

Imponująca defilada w Lucku

Motory i pancerze
wywołały największy entuzjazm

Luck, 20 września
Końcowy fragment walk mawnowych nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do ich wyniku i zakończenia. Manewr skrzydłowy „niebieskich” — przypominający nota bene żywo uderzenie z nad Wieprza podczas bitwy warszawskiej, zagroził głównej sile „czerwonych”, zmuszając ich do równoczesnego przegrupowania oddziałów na linii frontu i obrócenia ważnych w tym wypadku ogonów laborów i zaopatrzenia.

Nim to zostało dokonane, niebieska pięść zaczęła działać. Raz po raz szły uderzenia od południa, szerokie zagony kawalerii wdzierały się bezkarnie w głąb ugrupowania czerwonych, cała zmasowana siła niebieskich jenerałem uderzeniem rozstrzygnęła bitwę.

Sygnal „przerwij ogień” był w tej sytuacji nie tylko sygnałem odroczenia dla zmordowanych żołnierzy, ale i bezapelacyjnym wyrokiem na „czerwonych”. Przegrali.

CO BY BYŁO, GDYBY...

Oczywiście, że przerwanie walk w pewnym momencie, musi nasunąć szereg pytań i refleksji na temat, co by było, gdyby „wojna” trwała dalej, gdyby „czerwoni” mieli możliwość otrzymania posiłków, a niebiescy musieli, dla pełnego wykorzystania swego sukcesu, prowadzić nadal walkę czy pościć w morderczym tempie.

Mimo wszystko jednak przewaga moralna — a ta jest decydująca w walce — przypadła „niebieskim”.

Z „walczącymi” oddziałami spotykamy się w zupełnie zmiennej sytuacji. Na wielkiej, bodajże, w odrodzonej Polsce, największej defiladzie w Alei Chrobrego w Lucku.

DEFILADA

Godz. 9.10. Do podium, z którego przyjmuje defiladę Generalny

Inspektor Sił Zbrojnych marsz. Śmigły - Rydz, pojeżdża samochodem gen. Fabrycy, meldując początek defilady.

Szła najpierw kawaleria. Długie szeregi ułanów, rzadka tylko ozdoba jakimś kolorowym akcentem proporczyka i jakby dla kontrastu bajecznie kolorowe orkiestry przesuwają się szybko przed trybunami. Pierwszy defilujący sztafraz ozdobiony jest niebiesko — czarnymi wstęgami. Wirtuali Militari — trybuny i szpalery wstrząsa raz po raz konwulsją oklasków i okrzyków.

Przelatują dalej nad trybunami klucze samolotów bojowych. Nie wiadomo, co podziwiać, czy ułanów na ziemi czy skrzydła w powietrzu. Lecą samoloty wszelkich typów, różnych funkcji i służb w idealnie wyrównanych szeregach. Gdy zniżają lot nad trybunami, gwizd i warkot śmigieł zagłuszył nawet dźwięki orkiestr.

Mijają minuty, godziny — koniec przemarszu oddziałów kawalerii.

SZARY ICH STRÓJ

Głębokimi kolumnami defiluje teraz piechota. Szare, stalowe szeregi witalne są owacyjnie na całej trasie defilady. Monotonia, koloru, może męcząca w innych warunkach, tu przy ciągłej zmianie obrazu i urozmaienianiu wynikających z różnorodności broni i służb — jest tylko mocnym akcentem podkreślającym charakter defilady. Szeregi poprzedziane artylerią, oddziałami k. m. idą — zdaje się — bez końca. Gdy mijają trybuny miejscowy pulk piechoty, burza frenetycznych oklasków wstrząsa trybunami.

Podezas kilkakrotnych przerw w defiladzie, publiczność oczekuje na oddziały zmotoryzowane. Znowu idzie piechota — znowu te same owacje, kwiaty i okrzyki. Wreszcie motory.

Kolejno przejeżdżają przed

trybunami najpierw oddziały zmotoryzowanej piechoty, potem zmotoryzowana artyleria — na zakończenie oddziały pancerne. Długa kolumna małych czołgów pędzi z chrzęstem i warkotem, po niej poważnie, basowo przesuwają się wstęga ruchomych fortów — czołgi i samochody pancerne.

Trybuny przeżywają chwile niezwykłych emocji. Radość i zachwyt tłumów wyraża się ciśnięciem, nad którą nieprzerwanie panuje warkot motorów. Dopiero

gdy ostatnie czołgi znikają w szpalery tłumów wybuchają oklasków.

Defilada skończona. Trwała od 9 rano do 4.30 po południu.

Najbardziej imponującym momentem defilady, obok potężnych swą ilością oddziałów piechoty — były chyba oddziały zmotoryzowane. Wąz pancerne długości kilkudziesięciu kilometrów nie mogli nie wywołać podziwu.

Motory i pancerze podbiły całkowicie serca Lucka.

W

Za łżenie narodu
poszedł do aresztu

Na polecenie prokuratora przytrzymała policja w Kończycach za łżenie narodu i państwa polskiego 27-letniego Gerharda Kóską z Halemby. W momencie przytrzymania Kóska stawiał policji

czynny opór i z dobytym z kieszeni otwartym nożem, rzucił się na posterunkowych, którzy dopiero przy użyciu pałek gumowych zdołali go poskromić, rozbroić i obozować. Osadzono go w areszcie.

Dygnitarze „Volksbundu”
znieważyli nauczyciela Polaka

Przed sądem apelacyjnym odpowiadał dyrektor „Volksbundu” dr. Otto Ullrich oraz sekretarz „Volksbundu” Georg Janiszewski, którzy w dniu 16 stycznia 1936 wystosowali pismo do Urzędu Wojewódzkiego Śl. stanowiące zażalenie na nauczyciela Jana Morgałę z Siemianowic, w którym dopuścili się zniewagi Morgały w jego charakterze urzędowym i podnieśli przeciw niemu nieprawdziwe zarzuty.

Sprawę tę skierowano na drogę sądową i dr. Ullrich skazany został na 2 tygodnie aresztu oraz 100 zł. grzywny a Janiszewski na 1 miesiąc aresztu i 150 zł. grzywny.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, zawieszając zasadzonym wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

ABC sporlowe

Atak na rekordy świata

Walasiewiczówna opowiada
o swoich zwycięstwach w Wiedniu

(Specjalny wywiad „ABC”)

Wiedeń, 19 września 38 r.
Nasze zawodniczki zadowolone z doskonałych wyników jakie tu ostatnio osiągnęły, odejły w poniedziałek o 11-ej w nocy.

Jakież więc było moje zdumienie, gdy następnego dnia, kiedy weszłam do malej kawiarni w śródmieściu mieszczącej się blisko hotelu „Ostereichischer Hof”, w którym, w czasie zawodów mieszkała ze swoją drużyną Walasiewiczówna, zobaczyłam ją ze swoją drużyną Walasiewiczówną; zobaczyłam ją samą siedzącą przy stoliku nad stertą kartek pocztowych.

Skorzystałam ze swego indywidualnego paszportu i zostałam w Wiedniu jeszcze na dwa dni — wyjaśniła widząc moje zdziwienie.

Po kilku minutach rozmowy ośmielona uprzejmością królowej biegu, zdobywczyń dwóch pierwszych i dwóch drugich nagród na ostatnich mistrzostwach świata w Wiedniu, proszę o mały wywiad. Walasiewiczówna zgadza się chętnie.

— Czy spodziewała się Pani, że nasza ekipa zdobędzie drugie miejsce w mistrzostwach, które się ostatnio odbyły?

— Tak! Byłam tego pewna nie sądziłam jednak, że będziemy mieć tak dobrą punktację.

— W jaki sposób potrafiła Pani jednego dnia zdobyć I-szą nagrodę w biegu na 100 m. i II-gą w skoku w dal, tym bardziej że jedno następowało bezpośrednio po drugim?

— To było ciężkie. Musiałam się bardzo oszczędzać i nie mogłam zbyt szybko biegać, bo siły musiałam mi jeszcze wystarczyć na skoki, a znowu w czasie 6-ci skoków w dal musiałam się oszczędzać do finiszu na 100 metrów. Z powodu tego zestawienia skoków w dal z biegiem ani w jednym, ani w drugim nie osiągnęłam tak dobrych wyników jakie już otrzymałam poprzednio.

— Który z wyników ostatnich zawodów uważa Pani za najlepszy?

— Najbardziej cieszę się z wyniku naszej sztafety na 400 m., która niespodziewanie dla wszystkich tańcówców wzięła II-gie miejsce ustalając jednocześnie światowy czas 48,6 sek. rekord Polski. Niemcy typy

Wstrząsająca zbrodnia
dla 3.000 zł. zabił sąsiada

(JK) W swoim czasie na polach pow. garwolińskiego znaleziono zwłoki mężczyzny. Okazało się, że był to niejaki Bolesław Talar ze wsi Rąbków. Głowa ofiary mordy była zmasakrowana uderzeniami siekiery.

Początkowo nie wiadomo było jakie były pobudki morderstwa i kto tego dokonał.

W drodze śledztwa ustalono obecnie szczegóły zbrodni i jej przebieg. Są one wstrząsające.

Jak się okazało Bolesław Talar podczas pracy przy młócie u swego sąsiada Ludwika Biernackiego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie wskutek wadliwego zabezpieczenia kieratu Talar dostał się w tryby maszyny, która mu urwała prawą rękę. Oczywiście winę wypadku ponosił gospodarz. Stało się to powodem sprawy sądowej, w której Talar oskarżył pracodawcę i żądał odszkodowania w wysokości 6000 zł.

Biernacki, chcąc uniknąć zapłaty, namówił swego sąsiadę Bolesława Kaczmarczyka do morderstwa na osobie Talara, za co obiecał mu 3000 zł. W końcu ubiegłego miesiąca wynajęty zbir poprosił Talara, aby poszedł z nim na stację kolejową w Garwolinie, gdzie upił go i w drodze powrotnej, w pobliżu Garwolina, zabił go uderzeniami siekiery.

Bestialski morderca ukrył następnie zwłoki swej ofiary, w kartoflach i powrócił do domu z „raportem” dla Biernackiego.

Dobrana ta para znajduje się już w więzieniu i niebawem stanie przed obliczem sprawiedliwości za swój nieludzki czyn.

Tajemnicze pobudki kradzieży

w Tow. Ubezpieczeń w Katowicach

Niezwykła kradzież wydarzyła się w katowickim oddziale T-wa „Vesta”. Z rejestru tego oddziału zaginęło ponad 94 akt zawierających podkładowe ubezpieczeniowe oraz 200 formularzy kartoteki.

Skradzione akta nie przedstawiają

żadnej wartości materialnej, trudno więc jest ustalić pobudki kradzieży; nie jest wykluczone, że akta te skradzione zostały w celach oszukiwanych, podobnie jak to miało miejsce w aferze Buchalików. O kradzież tę jest podejrzany były pracownik firmy.

Echa rozwodów wileńskich

przed sądem w Warszawie

Swego czasu pan K. zawarł ślub kościelny we Lwowie, jednak wkrótce pożycie małżeńskie okazało się dlań z różnych względów uciążliwe.

Cheąc zwolnić się z więzów małżeńskich, p. K. udał się do Wilna, gdzie w konsystorz ewangelicko-reformowanym otrzymał rozwód. Po pewnym czasie znowu w Wilnie zawarł po raz wtóry małżeństwo. Wówczas pierwsza żona wniosła do sądu okręgowego skargę, domagając się unieważnienia

rozvodu, a tym samym i drugiego ślubu pana K. Na tej zasadzie, że rozwody w swoim czasie udzielane w Wilnie uznane były za nieprawne.

Sąd okręgowy skargę odrzucił, jako nie podlegającą jego kompetencji. Sąd apelacyjny, do którego odwołała się zainteresowana, polecił rozpatrzyć skargę. W przyszłym tygodniu znajdzie się ona na wokedandzie.

stwa polskiego na liczne prowokacje niemieckie.

RADIO

SOBOTA DN. 24. 9.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.20 Muzyka (pięty). 6.45 Gimnastyka.
7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół.
11.00 „Spiewajmy piosenki”. 11.25 Współczesny pianinista (pięty). 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja poranna. 12.15 Teatr Wycieczki. 12.45 Wiadomości gospodarcze. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.10 Muzyka taneczna. 13.10 Koncert muzyki dawnej. 13.45 Fragment z „Pana Tadeusza”. 13.50 Pieśń Joachima Raffi. 13.55 Pogadanka. 14.30 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla Polaków za granicą. 14.55 Dziennik wieczorny. 15.05 Pogadanka. 15.10 Sprzęt okopowych — poradnik. 15.10 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 15.50 Wiadomości sportowe. 16.00 Godzina niespodzianek (z Pizny). 16.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCE

15.15 Słuchowisko dla dzieci.
16.10 Dawa muzyka.
22.00 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.15 Sonata. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa. 17.00 Pogadanka gospodarska. 17.15 Orkiestra symfoniczna (pięty). 18.05 Muzyka lekka (pięty). 22.00 Z twórczości Mussorgskiego (pięty). 23.00 Muzyka taneczna (pięty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.20 Koncert rozrywkowy. 0.50 Pogadanka w języku angielskim. 1.00 Na Zol-nierską nite! — pieśń. 1.30 Polacy w Westali! — audycja słowno - muzyczna. 2.00 Polskie tańce polskich kompozytorów (pięty).

NIEDZIELA DN. 25. 9.

WARSZAWA I.

7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę”. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja z Częstochowy. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranne symfoniczne. 13.00 Szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 „Brytan Bryt” komedia Aleksandra Fredry. 17.05 Koncert rozrywkowy. 18.50 Transmisja z uroczystości 15-lecia L. O. P. P. 18.55 Koncert Ignacego Paderewskiego. 20.48 Przegląd polityczny. 20.55 Dziennik wieczorny. 21.05 „Ta — jo!” (ze Lwowa). 21.40 Mezo Polska — Jugosławia (transmisja). 22.30 Piosenki z filmów i rewii. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCE

9.15 Transmisja Złotu Katolickiego Zw. Młodzieży.
16.15 „Brytan Bryt” — komedia Aleksandra Fredry.
20.00 Recital fortepianowy Ignacego Paderewskiego.
21.40 Transmisja mezo piłkarskiego „Polska — Jugosławia”.

WARSZAWA II.

15.05 Zespół Pawła Ryńska. 16.00 Polieton. 16.10 Koncert solistów. 22.00 Muzyka baletowa. 23.00 Muzyka taneczna (pięty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.20 Pieśni polskie. 1.30 Trio Polskiego Radia. 1.50 Pogadanka w języku angielskim. 2.00 Polskie walece.

xOx

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIEŻNA

Dewizy: Holandia 286.10, Bruksela 89.85, Gdańsk sprzedaż 100.25, kupno 99.75, Helsinki sprzedaż 11.80, kupno 11.24, Kopenhaga sprzedaż 114.20, kupno 113.60, Londyn 25.53, Mediolan sprzedaż 28.05, kupno 27.91, Montreux sprzedaż 5.80,5, kupno 5.28, Nowy Jork 5.81 5/8, Nowy Jork 5.31,75, Oslo sprzedaż 128.58, kupno 127.92, Paryż 14.33, Praga 18.26, Sztokholm 181.70, Tel Awiw sprzedaż 25.60, kupno 25.46, Zurych 120.30 Marka niem. srebrna sprzedaż 86.00, kupno 83.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwest. I em. 82.50, II em. 92.00 3 proc. poz. prem. inwest. seria I em. 83.00; 4 proc. państw. poz. prem. konsolidacyjna 42.00; 4 proc. poz. konsolidacyjna 65.50; 4,5 proc. poz. wewn. państwowa 64.25; 5 proc. konsolidacyjna (większe) 69.00.

Akcje: Bank Polski 125.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 37.25 — 37.75; Węgiel 34.25 — 34.75, Lilpop 88.50 —

85.50 — 85.25; Młodziejów 18.38 — 18.50; Ostrowiec 62.00 — 61.75; Starachowice 42.00 — 41.75.

Tendencja dla dewiz, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji alabsza. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemiska (1000 zł.) 51.00, (500 zł.) 58.00, (100 zł.) 82.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszemica jednolitna nowa 20.50 — 21.00, żyto nowe 14.00—14.50, jęczmień nowy 15.25 — 15.75, owies I st. 15.00—15.50; rzepak ozimy 42.50 44.50, wyka ozima 75.00—80.00; mąka pszena gat. I 39.00—42.00 gat. II 80.00—32.00; żyt. gat. I 25.25—26.00 gat. II 15.00 — 15.50; żytna razowa 19.00 — 19.50; ostryby pszenne grube 11.00 — 11.50, średnie 10.25 — 10.75, miakie 10.25—10.75, żytnie 8.75—9.25 makucho miane 19.50 — 20.00; makucho rzepak 12.75 — 13.25; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.75 — 8.25; słoma prasowana 5.25 — 5.75.

Lublin pod znakiem strajków

Załagry w przedsiębiorstwach miejskich

(JK) W lubelskiej rzeźni miejskiej wybuchł strajk pracowników w liczbie 50 osób. Zatarę powstał na tle pozabawienia pracy robotników, zrzeszonych w Cechu Mięsnym, a zatrudnionych na terenie rzeźni u firm, dzierżawczych ubój.

Zatarę wybuchł na tle dwóch przedsiębiorstw: Poelsa i żydowskiej firmy Chadalet.

Jednocześnie wybuchł w Lublinie na robotach miejskich przy przesklepieniu rzeki Czechówki zatarę. Robotnicy przerwali pracę, domagając się unowomowienia plac. Coprawda przystąpili oni na skutek interwencji władz miejskich i inspekcji pracy do zajęć, jednak sprawa ich nie jest jeszcze unowomowana. Zarząd miejski bowiem wyznaczył robotnikom wykonanie pewnych norm pracy wzamian za zasadniczą stawkę w wysokości 2 zł. 70 gr. dziennie. Chodzi o to, że robotnicy nie są w stanie wykonać określonej normy i wskutek tego zarobki ich są mniejsze.

Cała ta sprawa jest obecnie w Inspektoracie Pracy, który w najbliższym czasie ją rozpatrzy.

Wiadomości gospodarcze

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY
NOWOJORSKIEJ

W dniu 19 b. m. odbyło się plenarne zebranie stałego Kom. Org. Udziału Polski w Nowojorskiej Wystawie Światowej w 1939 r.

Na podstawie szczegółowego referatu komisarza generalnego wystawy p. Stefana Roppa, omówiono obecny stan prac przygotowawczych do urządzania polskiego działu wystawy jakoteż ustalono program dalszych prac na najbliższą przyszłość.

ZŁOŻA TORFOWE W OKOLICY
LIDY

Okolice Lidy posiadają ogromny zapas złóż torfowych o wysokich wartościach energetycznych.

Przypuszczenia zapasy użytkowego torfu zagłębia Lidzkiego wynoszą około 2 mil. tonn, co po usunięciu daje 63 mil. tonn suchego torfu.

Złóża te znajdują się dookoła Lidy w promieniu 10 kilometrowym z licznymi odnogami nie przekraczającymi odległości 40 km. W pobliżu Lidy złóża torfowe wynoszą około pół miliona metrów sześciennych.

KONIE RASOWE NA TARGACH
POŁNOČNYCH

Dział hodowli koni będzie na Targach Półn. w Wilnie reprezentowany bardzo licznie.

W dn. 30 b. m. odbędzie się pokaz ogierów i klaczy zarodkowych z tych

typów, które najliczniej występują na tym terenie.

W dniu 1 października, odbędzie się zakup koni remontowych do wojska. Następnego dnia odbędzie się na torze wysycowym ciekawe próby dzielności dla ogierów typu pociągowego. Poza konkursem wezmą udział w próbach dzielności oryginalne, importowane ze Szwecji ogiery, wprowadzone na wystawę specjalnie w tym celu, aby je można było zobaczyć w pracy w zaprzęgu.

Wystawa koni rasowych — ma dla Wileńszczanów duże znaczenie wobec realizujących się już perspektyw eksportu koni zagranicę.

25 B. M. ZAKOŃCZENIE TARGÓW
MEBLOWYCH W SWARZĘDZU

Tegoroczne targi meblowe w Swarzędzu pod Poznaniem, zakończą się w niedzielę, dnia 25 b. m.

Zwiedziło je ogółem ponad 7.000 osób, czyli, frekwencja była większa niż w latach ub.

Tranzakcji zawarto na około 200.000 zł.

Z RĄDY HANDLU ZAGRANICZ-
NEGO R. P.

Komitet Traktatowy Rady Handlu Zagranicznego przedłożył Ministerstwu Skarbu ugodzoną opinię sfer gospodarczych, reprezentowanych w R. H. Z. o projekcie ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 25 października 1933 r. o prawie celnym.

Wiedzieliśmy, że w najbliższym czasie, gdy następnego dnia, kiedy weszłam do malej kawiarni w śródmieściu mieszczącej się blisko hotelu „Ostereichischer Hof”, w którym, w czasie zawodów mieszkała ze swoją drużyną Walasiewiczówna, zobaczyłam ją ze swoją drużyną Walasiewiczówną; zobaczyłam ją samą siedzącą przy stoliku nad stertą kartek pocztowych.

Skorzystałam ze swego indywidualnego paszportu i zostałam w Wiedniu jeszcze na dwa dni — wyjaśniła widząc moje zdziwienie.

Po kilku minutach rozmowy ośmielona uprzejmością królowej biegu, zdobywczyń dwóch pierwszych i dwóch drugich nagród na ostatnich mistrzostwach świata w Wiedniu, proszę o mały wywiad. Walasiewiczówna zgadza się chętnie.

— Czy spodziewała się Pani, że nasza ekipa zdobędzie drugie miejsce w mistrzostwach, które się ostatnio odbyły?

— Tak! Byłam tego pewna nie sądziłam jednak, że będziemy mieć tak dobrą punktację.

— W jaki sposób potrafiła Pani jednego dnia zdobyć I-szą nagrodę w biegu na 100 m. i II-gą w skoku w dal, tym bardziej że jedno następowało bezpośrednio po drugim?

— To było ciężkie. Musiałam się bardzo oszczędzać i nie mogłam zbyt szybko biegać, bo siły musiałam mi jeszcze wystarczyć na skoki, a znowu w czasie 6-ci skoków w dal musiałam się oszczędzać do finiszu na 100 metrów. Z powodu tego zestawienia skoków w dal z biegiem ani w jednym, ani w drugim nie osiągnęłam tak dobrych wyników jakie już otrzymałam poprzednio.

— Który z wyników ostatnich zawodów uważa Pani za najlepszy?

— Najbardziej cieszę się z wyniku naszej sztafety na 400 m., która niespodziewanie dla wszystkich tańcówców wzięła II-gie miejsce ustalając jednocześnie światowy czas 48,6 sek. rekord Polski. Niemcy typy

wali nas na 5-te miejsce.

— Co zamierza Pani robić w najbliższej przyszłości?

— W środę wieczorem wyjeżdżam do Warszawy, gdzie zatrzymam się w C. I. W. F.-ie, odpocznę i przystąpię do startów. Mam 4 starty. 25 b. m. w Grudziądzu 28 b. m. w Bydgoszczy. 2 października w Drobobyczu i ostatni pojeździe w Gdyni. W tych zawodach będę się starała zdobyć rekordy światowe w biegu na 103 i 220 jardów, na 80 m., i w skoku w dal. Z drużyną narodową składającą się ze mnie, Kaluzowej, Książkiewiczówny i Gawronskiej zamierzam wykonać rekord świata 4 x 200 m.

Ostatnio czułam się źle, byłam zmęczona, miałam katar, teraz już jest mi lepiej i jeszcze mam nadzieję, że zdrowie poprawi mi się; jeżeli tak, będzie rzetelnością, to próby zdobycia rekordów światowych prawdopodobnie się uda.

— Co Pani robi po zakończeniu sezonu lekkoatletycznego?

— 12 października wyjeżdżam na „Batory” do rodziny, do Ameryki, gdzie po odpoczynku wezmę się do pracy na polu sportowym wśród kołoni polskiej. Będę przygotowywać Polki do światowych igrzysk Polaków z zagranicy. I jak zwykle, tak i w przyszłym roku przyjadę na wiosnę do Polski, tym bardziej, że jest w projekcie szereg międzynarodowych meczów z Włochami, Niemcami, Węgrami, Holandią i prawdopodobnie Anglią.

Na zakończenie naszej rozmowy otrzymuję fotografie mistrzyni biegu z własnoręczną dedykacją dla czytelników naszego pisma.

Wychodźmy razem na ulice. Tu pojawia się Walasiewiczówna wywołując sensację, wszyscy się oglądają. Jakichś dwóch wysportowanych chłopców zwraca i idzie z nami trop w trop, z ich entuzjastycznej, hulaśliwej paplaniny można zrozumieć tylko powtarzające się ciągle: Stella, Stella.

Szcz